

Prawda jest w Jezusie

Peter Nicholson

SPIS TREŚCI

CAŁKOWITY BRAK BIBLIJNEJ RACJI UCZESTNICZENIA W RUCHU EKUMENICZNYM
JEST JEDNAK ZGODA MIĘDZY CHRYSYTEM A BELIAŁEM, BO PRAWDA JEST W JEZUSIE
JEZUS: DROGA, PRAWDA, ŻYWOT
CO TO JEST PRAWDA?
PO CO NAM TE FORMACJE?
DWIE SYNAGOGI SZATANA
KOŚCIÓŁ BOGA ŻYWEGO, FILAR I PODWALINA PRAWDY
ALE WY NIE TAK NAUCZYLIŚCIE SIĘ CHRYSYTA
WNIOSEK
CZY TWE SERCE
PRZYPISY KOŃCOWE

Całkowity brak biblijnej racji uczestniczenia w ruchu ekumenicznym • [SPIS TREŚCI](#)

Jaka może być biblijna racja uczestniczenia ewangelicznie wierzących ludzi w ruchu ekumenicznym^{# 1}? Takie pytanie jest tematem przewodnim poprzedniego artykułu^{# 2}, w którym rozważane są słowa Pana Jezusa Chrystusa zawarte w *Ewangelii Marka 9, 40* w kontekście udziału Kościoła Chrześcijańskich Baptystów w RP w dążeniach zjednoczeniowych. To, że przywództwo KChB nie wykazuje biblijnego uzasadnienia – jak przystałoby osobom nawiązującym do chrześcijaństwa ewangelicznego – swoich wysiłków, nie przeszkadza im w solidarnym i upartym lansowaniu aktywnego udziału w ekumenii i zgodnie z założeniami tego ruchu długoletni Przewodniczący Rady Kościoła ks. dr Andrzej Seweryn^{# 3} otwarcie modli się o zjednoczenie KChB z Kościołem rzymskokatolickim^{# 4}.

Nie poprzestając na własnym udziale w nieuzasadnionym biblijnie ruchu przywódcy baptyści nie wahają się wypowiadać na temat tego, kogo jeszcze powinno się w to włączyć. Tadeusz Zieliński, profesor ekumenicznej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie i Dziekan Wyższego Baptystycznego Seminarium Teologicznego w Warszawie pisze, że w Polskiej Radzie Ekumenicznej powinny się znaleźć Kościół Zielonoświątkowy oraz Kościół Zborów Chrystusowych^{# 5} i Andrzej Seweryn jest zdania, że KChB winien spełniać rolę pomostu pomiędzy PRE a Kościołami zrzeszonymi w Aliansie Ewangelicznym^{# 6}. Kościoły rozważające przystąpienie do Aliansu Ewangelicznego powinny długo zastanawiać się nad tym, czy życzą sobie pomostu z taką instytucją jak Polska Rada Ekumeniczna, jak również czy wskazane jest ich członkostwo w takiej instytucji jak Alians Ewangeliczny^{# 7}.

To samo pytanie: Jaka może być biblijna racja uczestniczenia ewangelicznie wierzących ludzi w ruchu ekumenicznym? jest również tematem przewodnim niniejszego artykułu, w którym rozważane są słowa apostoła Pawła zawarte w *Liście do Efezjan 4, 21* w kontekście ich użycia przez czołowego działacza KChB Tadeusza Zielińskiego jako hasła lansującego działalność ekumeniczną.

Jest jednak zgoda między Chrystusem a Belialem, bo prawda jest w Jezusie . [SPIS TREŚCI](#)

W tym kontekście warto zacytować wypowiedź Tadeusza Zielińskiego na temat *proof texting* ('dowodzenie wersetami'), czyli udowadniania tez teologicznych wyrwanymi z kontekstu wersetami: „W tym kontekście warto zacytować wypowiedź tego autora^{# 8} na temat *proof texting* ('dowodzenie wersetami'), czyli udowadniania tez teologicznych wyrwanymi z kontekstu wersetami: »'Dowodzenie wersetami' jest metodą interpretacji, która penetruje Biblię by wydobyć z niej wyrwane z kontekstu wersety czy dłuższe passusy uzasadniające preferowaną doktrynę, przy czym omija się stroniczo inne wersety mogące zakwestionować tę naukę. Metoda ta lekceważy pryncypium teologiczne i często prowadzi do zniekształconych interpretacji«^{# 9}.

Stosowanie przez Tadeusza Zielińskiego srogo skrytykowanej przez siebie^{# 10} metody

dowodzenia wersetami jest oznaczone głęboką nieszczerością. Otóż przedstawiając swoje zdanie, że ekumenizm baptystów – przypuszczalnie łącznie z modlitwą prezb. Seweryna przy ubiegłorocznym spotkaniu z Benedyktem XVI o zjednoczenie KChB z Kościołem rzymskokatolickim# 11 – jest „oparty o zasadę wierności prawdom Słowa Bożego”# 12 wrzucił odsyłacz do *Listu do Efezjan 4, 21*: „wierzę, że »prawda jest w Jezusie« (Ef 4:21), a nie w moim Kościele”# 13 i powtórzył ten sam ruch w swoim ataku na fundamentalistów: „Należy usuwać postawę arogancji religijnej poprzez przyjęcie prawdy, iż *prawda jest w Jezusie* (Ef 4:21), a nie w konkretnej formacji religijnej”# 14.

Jezus: Droga, Prawda, Żywot • [SPIS TREŚCI](#)

Kto z nas jest zdolny do wykładania tej wspaniałej prawdy, że Pan Jezus Chrystus jest Prawdą# 15? Mowa o przedwiecznym Bogu–Synu jako o minimum brzmi niezwykle paradoksalnie, jednak śmiej twierdzić, że naszą wykładnię Ewangelii można zredukować do niezbędnego minimum: JEZUS. Genialność Ewangelii polega m.in. na tym, że Dobra Nowina jest dostępna każdemu w postaci jednego słowa czy raczej jednej Osoby: JEZUS. Małe dziecko i nawet osoba upośledzona umyślowo może dostąpić zbawienia, pokładając ufność przed Bogiem w tej Osobie: JEZUS. Musimy jednak zaznaczyć jedno kluczowe zastrzeżenie: dostąpi zbawienia każdy, kto pokłada ufność przed Bogiem **tylko** w Jezusie# 16.

Co to jest prawda? • [SPIS TREŚCI](#)

To, że z Bożej łaski istnieje minimalny poziom wiedzy potrzebny do zbawienia nie oznacza, że możemy pozostać przy tym poziomie. Co to jest ta prawda, która jest w Jezusie? Co to jest to zbawienie, którego dostępujemy tylko w Nim? Apostoł Paweł pragnął, abyśmy wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której Bóg nas powołał# 17. W *Drugim Liście Piotra 1, 5* czytamy: „dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem” i w *Drugim Liście Piotra 3, 18*: „Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”.

Opinie są podzielone co do tego, co motywowało rzymskiego prefekta Judei Poncjusza Piłata zadać swoje haniebne pytanie: „Co to jest prawda?# 18” Mało kto uważa, że szczerze szukał odpowiedzi na nie. Czy ośmieszał Pana Jezusa? Czy po prostu chciał się Oskarżonego pozbyć? A jeśli zadamy to samo pytanie w dzisiejszym klimacie intelektualnym możemy szybko znaleźć się w fascynujących, ale zarazem głębokich i zdradliwych wodach, i niektórzy mogą potrzebować pomocy w ocenianiu swojego podejścia do niego. Niemniej jednak Biblia dostarcza nam długą serię prawd o Panu Jezusie i o Jego zbawczym dziele, i nie wolno nam przemienić słowa apostoła Pawła: „prawda jest w Jezusie” w hasło relatywizujące, i wykorzystywać je jako przykrywkę do wszelkiego rodzaju fałszu. Takie lekceważenie poselstwa Słowa Bożego, i to dopuszczone przez profesora chrześcijańskiej teologii systematycznej, doprowadzać może tylko do antyintelektualizmu# 19.

Po co nam te formacje? • [SPIS TREŚCI](#)

Baptystyczny ekumenista twierdzi, że „»prawda jest w Jezusie« (Ef 4:21), a nie w moim Kościele”# 20 oraz że musimy przyjąć prawdę „iż *prawda jest w Jezusie* (Ef 4:21), a nie w konkretnej formacji religijnej”# 21. Ale skoro tak, to po co nam te formacje? Po co nam te Zbory i Kościoły? Dlaczego kłopotać się chodzeniem na nabożeństwa, skoro możemy siedzieć sobie w domu i zadowolić się tym, że prawda jest w Jezusie? Odpowiedź znajdziemy m.in. w fakcie, że wzór, jaki nam dostarcza Nowy Testament pokazuje, że chrześcijanie zgromadzają się na nabożeństwach i zakładają samodzielne jednostki organizacyjne, które w *Biblii warszawskiej* nazywają się zborami.

W jego ataku, skierowanym na fundamentalistów – a według niego dotyczy to m.in. „niemałego grona członków Kościoła Chrześcijan Baptystów”# 22 – prof. Zieliński pisze: „Należy usuwać postawę arogancji religijnej poprzez przyjęcie prawdy, iż *prawda jest w Jezusie* (Ef 4:21), a nie w konkretnej formacji religijnej”# 23. Piszący te słowa osobiście nie zna ani jednego baptysty, ani jednej osoby jakiegokolwiek wyznania protestanckiego, który ma taką opinię o swoim Kościele, Zborze czy formacji religijnej. Taki pogląd jest od stuleci ściśle związany z jednym tylko związkiem wyznaniowym. Natomiast z drugiej strony

czytamy w *Liście do Efezjan 5, 25*, że „Chrystus umiłował Kościół”, z którego wielu wierzących wnioskuje, że i my chrześcijanie powinniśmy Kościół miłować, dbać o niego, żywić i pielęgnować, budować, a także bronić.

Dwie synagogi szatana • [SPIS TREŚCI](#)

Kłopotliwe dla ekumenistów są *Listy do siedmiu zborów w Objawieniu Jana*. Zbory w Efezie, Pergamie i Tiatyrze przeżyły problemy w postaci fałszywych nauczycieli. Zbory natomiast w Smyrnie i Filadelfii doświadczyły podobnego, ale odrębnego problemu – synagogi szatana. Istnieją różne teorie co do pytania, kim ci ludzie byli i jaka była ich nauka. Ale bardzo znaczący jest fakt, że Pan Jezus mówi o **odrębnych od Zborów formacjach religijnych**, które działały w Smyrnie i Filadelfii. Fałszywi nauczyciele, którzy działali w Pergamie i Tiatyrze zostali przyjęci do miejscowych Zborów, i byli w tych Zborach. Tak samo chcieli fałszywi apostołowie w Efezie, ale Zbór efeski ich nie przyjął. Ale w Smyrnie i Filadelfii jest wyraźna wzmianka o tym, że na terenie Pergamu i Tiatyry działały formacje religijne odrębne od Zborów Chrystusowych. Philip Edgcumbe Hughes w swoim godnym polecenia komentarzu do *Objawienia Jana*, komentując *Objawienie Jana 2, 9* wyraża zdanie, że osoby, o których mowa, „to bez wątpienia Żydzi z urodzenia i pochodzenia”# 24, i że prawdopodobnie „byli propagatorami wypaczonej, pseudochrześcijańskiej ewangelii, która w rzeczywistości nie była wcale ewangelią”# 25. Zdaje się sugerować też, że ci ludzie nie przeniknęli do Zborów, ale działali w odrębnych strukturach: „Żydzi nie tylko byli pierwszymi konwertytami, lecz także pierwszymi prześladowcami wiary chrześcijańskiej [...] ci, którzy nie są Chrystusowi, lecz są jego wrogami, sami tworzą przez swoją wrogość synagogę szatana [...] Członkowie synagogi w Smyrnie powinni byli jako pierwsi przyjąć ewangelię, ale oni i ich przywódcy odwrócili się od niej z gwałtowną wrogością”# 26.

Stąd wniosek, że aczkolwiek nie możemy stwierdzić, że nasz Zbór lub Kościół jest jedynym właściwym, możemy i czasami musimy stwierdzić, iż dana formacja religijna jest fałszywa. Będzie to dla nas przykre, ale w określonych okolicznościach jest to jednocześnie krok jak najbardziej wskazany, pożądaný i zdrowy, konieczny w obronie

Kościół, który Chrystus umiłował. Pan Jezus Chrystus, w którym jest prawda, nawet nazywa ich synagogami szatana# 27.

Kościół Boga żywego, filar i podwalina prawdy • SPIS TREŚCI

Grecki rzeczownik *aletheia* ['prawda'], którego używa Pan Jezus w odniesieniu do siebie w *Ewangelii Jana 14, 6* i którego ap. Paweł używa w *Liście do Efezjan 4, 21* aby powiedzieć, że prawda jest w Jezusie jest też używany w Nowym Testamencie w różnych innych kontekstach# 28. Pan Jezus jest drogą, prawdą, i żywotem# 29. Przedwieczne Słowo jest pełne prawdy i prawda stała się przez Niego# 30. Bóg–Duch Święty jest również Duchem prawdy i jest prawdą# 31. Również Kościół Boga żywego jest filarem i podwaliną prawdy# 32, co wcale nie oznacza, że Kościół jest podwaliną Pana Jezusa Chrystusa czy Ducha Świętego.

Ewangelia i całe Słowo Boże są też nazwane słowem prawdy, i możemy je zwiastować należycie lub ewentualnie też nienależycie# 33. Zwiastując Słowo Boże możemy składać dowód prawdy# 34, tak że człowiek może prawdę poznać i ją znać# 35 lub ewentualnie nie poznać i nawet nigdy nie poznać# 36. Człowiek może też być wyzuty z prawdy, całkowicie jej pozbawiony# 37. Więc to, że „prawda jest w Jezusie” nie oznacza, że nie wolno nam stwierdzić, iż dany człowiek prawdy jeszcze nie poznał. Ten, który powiedział Tomaszowi: „Ja jestem droga i prawda, i żywot”# 38 potrafił też saduceuszom powiedzieć: „Błędzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej” i „Jesteście w wielkim błędzie”# 39.

Człowiek może być posłuszny prawdzie# 40, może też chodzić w niej i w niej żyć# 41, może też zboczyć od prawdy# 42, lub chodzić w ciemności i nie trzymać się prawdy# 43. A kiedy widzimy człowieka, który wyraźnie chodzi w ciemności i nie trzyma się prawdy, nie możemy ocenić jego sytuację słowami: „prawda jest w Jezusie”, bo byłoby to świadczenie nieprawdy.

Jak ważne dla braci, którzy zwiastują Ewangelię, są słowa zawarte w *Liście do Rzymian 1, 18*, mówiące o tym, że ludzie, którzy nie przeżyli nowego narodzenia tłumią

prawdę. Boże Prawo jest zapisane w ich sercach# 44, ale będąc do Boga wrogo usposobieni# 45 tę prawdę tłumią i zwiastujący Ewangelię musi zawsze być tego świadomy, ponieważ taki stan rzeczy powinien mieć duży wpływ na jego podejście, sposób w który Ewangelię zwiastuje. Ludzie sprzeciwiają się prawdzie a hołdują nieprawości# 46, odwracają ucho od prawdy# 47, kłamią wbrew prawdzie# 48. A kłamstwem wbrew prawdzie jest właśnie „argumentacja” mówiąca, że musimy wszyscy włączyć się w ekumenię bo „prawda jest w Jezusie”.

Można prawdę miłować i z niej się radować# 49. Przystępując na chwilę do Starego Testamentu, czytamy w *Przypowieściach Salomona* 23, 23: „Zdobytą prawdę i **nie sprzedawaj jej**” i czytamy w *Liście do Galacjan* 2, 4-5, że nie bacząc na fałszywych braci, ani na chwilę im nie ustępując, ani się nie poddając, musimy prawdy Ewangelii **bronić**.

Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa • **SPIS TREŚCI**

Przy rozważaniu słów apostoła Pawła z *Listu do Efezjan* 4, 21: „prawda jest w Jezusie” nie możemy tracić z pola widzenia słów, które poprzedzają je w 4. rozdziale tego listu oraz tych, które po nich następują:

„To więc mówię i zaklinam na Pana, abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego, mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardziałość serca ich, mając umysł przytępiony, oddali się rozpuście dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością. Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie. Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a oblecście się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy”# 50.

Apostoł Paweł nie mówi, że niektórzy w jeden sposób nauczyli się Chrystusa, a inni w drugi sposób, my tak, a wy tak, a jeszcze inni tak czy tak. Apostoł Paweł nie mówi, że

wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób wyznawają Chrystusa muszą zgromadzać się wspólnie pod hasłem „Chrystus”, bo tylko w tym hasle znajduje się nieokreślona „prawda”, której każdy z jej wyznawców posiada tylko część. Przeciwnieństwo, porównanie zestawione przez apostoła w tym passusie jest między chrześcijanami i poganami, między nauką Chrystusową a nauką tego świata. Wy nie nauczyliście się Chrystusa tak, jak ludzie tego świata nauczyli się zasad i mądrości tego wieku# 51. Oni „postępują w próżności umysłu swego, mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardziałość serca ich, mając umysł przytępiony, oddali się rozpuście dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością”. Tak nauczyli się zasady tego świata. Ale wy tak nie nauczyliście się Chrystusa! I niezależnie jaka byłaby ta mądrość lub kto jej naucza, choćby nawet anioł z nieba# 52, wy nauczyliście się inaczej, nauczyliście się głupstwa, jakim jest Jezus Chrystus# 53 – „**jeśliście** tylko słyszeli o nim i **w nim pouczeni zostali**”. Według apostoła mogą być ci, którzy w nim nie zostali pouczeni. A dowodem tego, żeśmy zostali w Panu Jezusie pouczeni jest to, że prowadzimy nowe życie. Zwlekamy z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem i oblekamy się w nowego człowieka, a tu jest ważne: nieodzownym elementem tego zwlekania i oblekania się jest to, że odnawiamy się w duchu umysłu naszego – uczymy się prawdy i ta prawda, ta wiedza ma wpływ na nasze postępowanie, i na nasze wyznawanie. Wszystkiego doświadczamy, co dobre, tego się trzymamy. Od wszelkiego rodzaju zła – w tym sprzecznych z Biblią nauk i ich propagatorów - z dala się trzymamy# 54.

Oddaję głos największemu z XVI-wiecznych reformatorów, a po nim największemu ze spadkobierców ortodoksyjnych XVII-wiecznych anglosaskich kalwinistów:

„*Gdyż prawda jest w Jezusie*. Znajdujemy tutaj ostrzeżenie udzielone tym, którzy w powierzchowny sposób poznali Ewangelię, pokładają ufność w tym poznaniu, lecz zupełnie nie znają nowego życia. Myślą, że są niezwykle mądrzy, ale apostoł określa ich opinie jako fałszywe i błędne. Istnieje dwojakié poznanie Chrystusa: jedno jest prawdziwe i szczeré, a drugie jest fałszywe i oparte na błędnych przesłankach. Ściśle mówiąc, nie ma dwóch rodzajów poznania; lecz większość ludzi błędnie wyobraża sobie, że zna Chrystusa, ale ich poznanie jest czysto ludzkie, tylko cielesne. W *II Liście do*

Koryntian 5, 17 jest napisane: »Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem«^{# 55}.

„*Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie* [...] nasz temat zaczynamy od stwierdzenia, że jeżeli jesteśmy ludźmi prawdziwie wierzącymi, to istnieje widoczna różnica pomiędzy nami a ludźmi tego świata [...] Bracia, musimy przypomnieć sobie, bez względu na to, kim jesteśmy, że jeżeli nie ma wyraźnej różnicy pomiędzy wami a ludźmi tego świata, to możecie być pewni, że jesteście ludźmi tego świata, ponieważ dzieci Boże muszą cechować pewne oznaki, wyróżniające je spośród ludzi tego świata, tak abyśmy mogli odróżnić je od ludzi bezbożnych, i zwrócić się do nich słowami tekstu: »Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa«. Jest coś w dzieciach Bożych, czego nie ma w najlepszej osobie, która miłuje świat doczesny, coś, czego nie znajdziemy u najbardziej godnej podziwu osoby, która mimo wszystko żyje według ciała; jest coś w ich charakterze, co można bez trudu zauważyć, i co odróżnia ich i pokazuje, że należą do odmiennego i bardziej szlachetnego ludu, ludzi na nowo narodzonych, wybranych przez Boga przed założeniem świata, obdarzonych zbawieniem przez wszechmocne działanie Jego łaski. Zauważmy tę ważną prawdę od samego początku naszego rozważania, że istnieje wyraźna różnica pomiędzy prawdziwie wierzącymi a tymi, którzy Boga nie znają»^{# 56}.

Wniosek • [SPIS TREŚCI](#)

Przesłanek uzasadniających udział ewangelicznie wierzących chrześcijan w ruchu ekumenicznym w *Liście do Efezjan 4, 21* nie znajdziemy.

Czy twe serce • [SPIS TREŚCI](#)

[Śpiewnik Pielgrzyma nr 128](#) (słowa widoczne w Winampie) • [Nuty](#) (pdf)

Przypisy końcowe • SPIS TREŚCI

1. „EKUMENIZM, poglądy i postawy wyrażające dążenie do zjednoczenia chrześcijan wszystkich wyznań w jednym Kościele Chrystusowym” – Wojciech Hanc, Ekumenizm, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, pod redakcją Romualda Łukaszyka, Ludomira Bieńkowskiego i Feliksa Gryglewicza, Lublin, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1983, s. 853.

„RUCH EKUMENICZNY (mniej trafne abstrakcyjne określenie »ekumenizm«) – globalna nazwa wszystkich wysiłków zmierzających do ponownego zjednoczenia chrześcijan wszystkich wyznań, początkowo przez podejmowanie wstępnych kroków natury organizacyjnej (np. przez przynależność do Ekumenicznej Rady Kościołów, której nie trzeba rozumieć w sensie jakiegoś super-Kościoła) i w końcu przez osiągnięcie, zgodnie z wolą Jezusa, jednego Kościoła wszystkich, którzy w Niego wierzą. [...] Kościół katolicki jest obecnie świadom, jak zresztą zawsze był, że jest Kościołem, w którym »trwa« jeden Kościół Jezusa Chrystusa, jak wyraził się Sobór Watykański II (KK 8)” – Karl Rahner i Herbert Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, przełożyli Tadeusz Mieszkowski i Paweł Pachciarek, Warszawa, Instytut Wydawniczy Pax, 1996, s. 470-471.

„EKUMENIZM [...] Ruch na rzecz jedności wszystkich chrześcijan i połączenia ich w jednym Kościele” – Nicole Lemaitre, Marie-Therese Quinson, Veronique Sot, *Słownik kultury chrześcijańskiej*, przełożył i uzupełnił Tadeusz Szafranski, Warszawa, Instytut Wydawniczy Pax, 1997, s. 79.

„EKUMENIZM [...] – nurt w chrześcijaństwie, a także zorganizowany ruch dążący [...] w dalszej perspektywie do przywrócenia między wszystkimi chrześcijanami pełnej jedności (doktrynalnej, sakramentalnej i organizacyjnej)” – Władysław Łydka, Ekumenizm, w: *Słownik Teologiczny*, wydanie II rozszerzone, pod redakcją Andrzeja Zuberbiera, Katowice, Księgarnia Św. Jacka, 1998, s. 148.

„»Jedna owczarnia i jeden pasterz« – kto ma być tym pasterzem? [...] Duża liczba Kościołów uczestniczących w dialogu pozytywnie odnosi się do osoby Biskupa Rzymu, jako ewentualnego pasterza pojednanego Kościoła, brak jednak zgody co do zakresu jego uprawnień. Kościoły prawosławne, które stosują do niego termin *primus inter pares*, chcą wskazać, że papież zajmuje wprawdzie miejsce pierwsze, lecz nie jest to pierwszeństwo o charakterze jurysdykcyjnym, ale honorowym: jest pierwszy pośród równych mu patriarchów. W podobnym duchu wypowiadają się wspólnoty protestanckie” – Zdzisław Józef Kijas, *Odpowiedzi na 101 pytań o ekumenizm*, Kraków, Wydawnictwo WAM, 2004, s. 342-343.

Do ww. „wstępnych kroków natury organizacyjnej” zaliczamy wszelki rodzaj opierających się na założeniach ruchu ekumenicznego nabożeństw, uroczystości, spotkań modlitewnych, szkoleń, konferencji naukowych, akcji charytatywnych, imprez kulturowych oraz ewangelizacji. Przykładem tego ostatniego jest organizowana na rok 2008 kampania ewangelizacyjna „ProChrist” [zob. w Internecie: <http://www.prochrist.pl/>, dostęp 14 września 2007], której Komitet Honorowy [zob. w Internecie: <http://www.prochrist.pl/?D=32>, dostęp 14 września 2007] oraz Komitet Organizacyjny [zob. w Internecie: <http://www.prochrist.pl/?D=44>, dostęp 14 września 2007] mają skład w dalekosiężnym sensie ekumeniczny.

2. Dostępny w Internecie: <http://othertongues.neostrada.pl/web/art/M940/M940.pdf>.

Na drugi dzień po opublikowaniu tego artykułu w Internecie otrzymałem e-mail o następującej treści:

Do głowy by mi nie przyszło, że można mieć pasję w śledzeniu baptystów w ich zakamuflowanych i jawnych działaniach ekumenicznych. Doprawdy oczy mi się otwały i na światło dzienne wyszło, że sam kudłaty diabeł z długim ogonem, rogami i widłami podjudza Zielińskiego, Seweryna i Wiazowskiego by zwieść trzodę Bożą. Bo kiedyś mówiono: każdy baptysta to ewangelista; a teraz być może trzeba będzie mówić: każdy baptysta to ekumenista (co swoje duchowe łoże i z prawosławnym i z katolikiem skala).

Zapewniam, że jeszcze więcej pikantnych ekumenicznych wybryków zdziałanych przez niektórych baptystów nie ujrzało światła dziennego. Ale niektórzy są obdarowani szczególnym darem szukania prawdy i na pewno

wywiódą te ukryte machinacje na jaw i ukarzą całą ich sromotę. Choćby taki fakt, że baptyści zaangażowali się w projekt ekumenicznego przekładu Biblii!!! Jeśli trzeba to podam kilka nazwisk, ze mną na czele.

Trzeba być pod wpływem natręctwa jakiegoś, by pod określeniami RAA, fundamentaliści itp. czytać "wolni chrześcijanie, darbyści" itp. i uznawać to za atak ekumenicznych baptystów. Ale, to jest uleczone natręctwo.

Cytuję Ciebie, Bracie:

"Tym bardziej ważne jest, abyśmy uświadomili sobie, że Pan Jezus nie powiedział Dwunastu: 'Połączcie się w jednym ugrupowaniu z nim', tylko 'nie zabraniajcie mu'."

I na tym poprzestańmy - kto nie chce niech pluje na ekumenię, kto chce niech się w niej kocha. Czy nie szkoda czasu na kruszenie kopii? Zajmij się, Bracie, swoimi rzeczami, swoją służbą, zgubionymi ludźmi. I daj spokój. Nazwiskami zacnych ludzi nie szastaj. Ale jeśli jesteśmy w błędzie, to zwołaj modlitwę i post o nas.

Miej się dobrze,

[imię i nazwisko autora usunięto]

PS. Aha, i wykreśl nasz adres ze swojej listy e-mailowej. Jest czymś bezczelnym wyszukiwanie adresów na stronach i wysyłanie niechcianych listów. Wystarczy, że znajduję takie w skrzynce na listy. Dziękuję.

Podaję treść e-mailu w całości i w niezmienionej formie z wyłączeniem tego, że usunąłem imię i nazwisko autora.

Podjąłem decyzję o ujawnieniu treści e-maila ze względu na jego bardzo agresywny charakter. Wyjaśniam, że czułem się zobowiązany korzystać z adresów podanych do wiadomości publicznej w Internecie celem poinformowania o ukazaniu się artykułu ludziom w nim wymienionym i podkreślam, że autor nie odniósł się do treści artykułu merytorycznie wcale, tylko zareagował z dużą dawką agresji. Każdy ma prawo do wyrażania swojego zdania, ale chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że podane w e-mailu imię i nazwisko autora wskazują na to, że autor jest jednym z członków Rady Kościoła Chrześcijan Baptystów (których również czułem się zobowiązany poinformować o ukazaniu się artykułu). Czytamy w *Przypowieściach Salomona 22, 24-25*: „Nie przyjaźnij się z człowiekiem popędliwym i nie obcuuj z mężem porywczym, abyś nie nabrał jego obyczajów i nie przygotował pułapki na swoją duszę”. A baptyści wybrali takiego człowieka na członka Rady Kościoła. Trudno jest mi jednak uwierzyć, że cała Rada Kościoła składa się z równie agresywnych ludzi.

Również trudno jest mi uwierzyć, że wszyscy tłumacze *Biblii ekumenicznej* są tak agresywni, ale z pewnością historyków zajmujących się powstaniem tego przekładu interesować będzie fakt, że przynajmniej jeden z jego tłumaczy był adeptem opisanej przez Tadeusza Zielińskiego RAA.

3. Prezbiter Seweryn służył jako Przewodniczący Rady Kościoła Chrześcijan Baptystów w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1999-2007. Obecnie pełni tę funkcję prezbiter Gustaw Cieślar. Prezbiter Seweryn pozostaje członkiem Rady Kościoła reprezentującym Okręg Mazurski [zob. w Internecie: <http://www.baptysci.pl/rk.php>, dostęp 14 września 2007].

4. „Po zakończeniu przemówienia Papieża w kościele św. Trójcy rozpoczęła się modlitwa powszechna »o dar jedności dla chrześcijan i pokój Boży dla wszystkich ludzi«. Jej współautorami są przedstawiciele wszystkich Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. 7 wezwań modlitwy odczytali reprezentanci poszczególnych Kościołów (...) o »łaskę zjednoczenia dla podzielonego Kościoła« - modlił się ks. prezbiter dr Andrzej Seweryn z Kościoła Chrześcijan Baptystów” – cytatał pochodzi ze serwisu internetowego Katolickiej Agencji Informacyjnej i Polskiej Agencji Prasowej, dostępny w Internecie: <http://www.b16.pl/serwis/1244..html>, dostęp 14 września 2007.

Nieodzownym warunkiem owej jedności jest – według autorytetu nie niższego niż Jana Pawła II – komuniam z Biskupiem Rzymu: „Posługa jedności Biskupa Rzymu. 88. Kościół katolicki jest świadom, że pośród wszystkich Kościołów i Wspólnot kościelnych to on zachował posługę Następcy apostoła Piotra w osobie Biskupa Rzymu, którego Bóg ustanowił «trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności» i którego Duch podtrzymuje, aby Kościół uczynił także wszystkich innych uczestnikami tego podstawowego dobra. [...] Komuniam wszystkich Kościołów partykularnych z Kościołem Rzymu: nieodzowny warunek jedności. 97. Kościół katolicki zarówno przez swoją *praxis*, jak i w oficjalnych tekstach, wyraża przekonania, że komuniam Kościołów partykularnych z Kościołem Rzymu oraz ich Biskupów z Biskupem Rzymu jest w Bożym zamiśle podstawowym warunkiem pełnej i widzialnej komunii” – Jan Paweł II, *Encyklika Ut unum sint Ojca świętego Jana Pawła II o działalności ekumenicznej*, Poznań, Pallottinum, 1995,

§ 88, § 97, s. 98, 106-107, dostępny w Internecie:
http://www.mateusz.pl/dokumenty/uus/utnum_03.htm, dostęp 14 września 2007.

5. Tadeusz J. Zieliński, *Jeden czy dwa polskie protestantyzmy? Pytanie o możliwość wspólnego świadectwa*, „Myśl Protestancka”, 1999, nr 1, s. 17-18.

6. „Kościół Baptystyczny [tzn. Kościół Chrześcijan Baptystów w RP – przyp. PN] potrzebuje nowej generacji zdeklarowanych ekumenistów oraz nowych inspiracji ekumenicznych, które mogłyby ożywić i dowartościować stosunki międzywyznaniowe w ramach PRE, a także w szerszym kontekście, m.in. z Kościołem Rzymskokatolickim, Aliansem Ewangelicznym w RP, Kościołem Adwentystów Dnia Siódmego oraz Związkiem Gmin Wyznaniowych Żydowskich [...] Kościół Baptystyczny winien z większą świadomością i determinacją spełniać rolę pomostu pomiędzy PRE a rodziną Kościołów ewangelikalnych zrzeszonych obecnie w Aliansie Ewangelicznym w RP” – Andrzej Seweryn, *Na drodze dialogu. Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Baptystycznego jako członka Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 1945-1989*, Warszawa, Wydawnictwo Uczelniane Wyższego Baptystycznego Seminarium Teologicznego w Warszawie, 2006, s. 258-259.

7. Kilka lat temu na Synodzie Kościoła Wolnych Chrześcijan wniosek o przystąpieniu KWCh do Aliansu Ewangelicznego został odrzucony druzgocącą większością głosów. Wielu braci było zaskoczonych więc listem, który Rada Kościoła rozesała Zborom w sierpniu 2007 r. z informacją o tym, że na nadchodzącym Synodzie ma być głosowany podobny wniosek [„Uprzejmie informujemy, że do programu IX Synodu Kościoła Wolnych Chrześcijan Rada Kościoła proponuje włączyć punkt mówiący o przystąpieniu Kościoła Wolnych Chrześcijan do Aliansu Ewangelicznego (...) W tym roku do Aliansu Ewangelicznego przystąpił Kościół Chrześcijan Baptystów, i obecnie jesteśmy jedynym liczącym się Kościołem Ewangelikalnym, który do Aliansu nie należy” – List Rady Kościoła Wolnych Chrześcijan do Rad Braterskich Zborów z dnia 08.08.2007, kopia listu w posiadaniu autora niniejszego artykułu]. Dwa miesiące czasu to zdecydowanie zbyt mało czasu do przygotowania się i przemyślenia i jestem zdania, że ci członkowie Rady Kościoła, którzy po odrzuceniu poprzedniego wniosku nie podporządkowali się wyraźnie

deklarowanej woli delegatów i kontynuowali swoje starania poustawiania nas w hierarchiach [zob. np. w Internecie: <http://www.aliansewangeliczny.pl/artukul.php?l=52&r=sekr>, dostęp 14 września 2007 r.], w które wejść nie chcemy, powinni ze skutkiem natychmiastowym podać się do dymisji.

Historycy jednogłośnie świadczą o kluczowej roli, jaką odegrał Alians Ewangeliczny w powstawaniu współczesnego ruchu ekumenicznego. Przytoczę zdanie kierownika Katedry Ekumenizmu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie prof. dr hab. Karola Karskiego (Kościół Ewangelicko-Augsburski), Zdzisława Pawlika (Kościół Polskokatolicki) oraz kierownika Katedry Ekumenizmu Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie o. prof. dr hab. Zdzisława Kijasa OFMConv (Kościół rzymskokatolicki):

„Na przełomie XVIII i XIX w. różne nurty i kierunki protestantyzmu ogarnięte zostały ruchem przebudzeniowym [...] Doszło do nawiązania kontaktów między przywódcami tego ruchu [...] Z powyższej współpracy wyłonił się Alians Ewangelicki [...] Alians Ewangelicki jest najstarszym spośród chrześcijańskich ruchów zjednoczeniowych, przyczynił się on wydatnie do utorowania drogi ruchowi ekumenicznego” – Karol Karski, *Początki ruchu ekumenicznego w kościołach protestanckich*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, pod redakcją Wacława Hryniewicza, Jana Sergiusza Gajka i Stanisława Józefa Kozy, Lublin, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1996, s. 283-284;

„Historycznie rzecz biorąc, należy na wstępie wymienić powstanie w 1846 r. Aliansu Ewangelickiego [...] Z Aliansem od początku były związane chrześcijańskie ruchy młodzieżowe, które w późniejszym okresie bardzo poważnie przyczyniły się do rozwoju ekumenizmu” – Zdzisław Pawlik, *Rozwój ruchu ekumenicznego - Okres prekursorów*, w: *Ku chrześcijaństwu...*, dz. cyt., s. 388-389;

„Kiedy pojawiły się pierwsze próby dialogu ekumenicznego i kto był ich pionierem? [...] zaczęto tworzyć różne płaszczyzny dla wspólnego dialogu, które pomagały odbudowywać utraconą jedność wśród podzielonych chrześcijan. Do takich płaszczyzn zaliczyć należy Powszechny Alians Ewangelicki” – Kijas, Z. J., *Odpowiedzi...*, dz. cyt.,

s. 35-36.

Należy podkreślić, że powstały w 1846 r. Alians Ewangeliczny był na samym początku swojego istnienia ruchem biblijnym i w pełnym sensie znaczenia słów protestanckim i ewangelicznym, i poglądy odnośnie papieżstwa były stanowcze [zob. np.: „W latach 40. XIX wieku interpretacja Pisma, według którego XVI-wieczni reformatorzy zaliczyli papieża razem z mahometaninem i Szatanem nadal była powszechnie przyjmowana” – Edward J. Poole-Connor, *Evangelical Unity*, London, The Fellowship of Independent Evangelical Churches, 1941, rozdział IV, *The Evangelical Alliance*, s. 54], co tłumaczy fakt, że tacy wielcy przywódcy chrześcijaństwa ewangelicznego jak Charles Haddon Spurgeon byli z nim związani [w chwili swojej śmierci w roku 1892 Spurgeon był członkiem Rady Aliansu – zob. *Charles Haddon Spurgeon. Autobiography. Volume 2: The Full Harvest. 1860-1892*, a revised edition, originally compiled by Susannah Spurgeon and Joseph Harrald, Edinburgh-Carlisle, The Banner of Truth Trust, 1973, s. 57] i dopiero w późniejszym okresie rozpoczął się proces przekształcenia się w ruch ekumeniczny zanotowany przez powyżej zacytowanych historyków.

Ukrywanie przed czytelnikami miesięcznika „Słowo Prawdy” prawdy o udziale polskich baptystów w ruchu zjednoczeniowym z Kościołem rzymskokatolickim [zob. w Internecie: <http://othertongues.neostrada.pl/web/art/M940/M940.pdf>] znajduje swoje odzwierciedlenie w zachowywaniu się przywództwa Aliansu Ewangelicznego w RP. Nie będę oszczędzał słów w swojej ocenie postępowania członków Rady Krajowej AE. Nie wolno, nie wolno członkom Rady tłumaczyć się, że nie wiedzą o rozmowach teologicznych, jakie są prowadzone między Światowym Aliansem Ewangelicznym a Kościołem rzymskokatolickim [zob. *Church, Evangelisation and the Bonds of Koinonia. A Report of the International Consultation between the Catholic Church and the World Evangelical Alliance (1993-2002)*, dostępny w Internecie: http://www.ecumenism.net/archive/2002_wea_pcpcu_church.htm, dostęp 14 września 2007]. Już dwóch członków Rady [zob. w Internecie: <http://www.aliansewangeliczny.pl/rada.php>, dostęp 14 września 2007 r.] w kontaktach ze mną wydawali się udawać, że o tym nie wiedzą i odbieram to jako **wyraz głębokiej nieuczciwości**. Nie można być członkiem Rady Krajowej Aliansu i nie wiedzieć, co się

w Aliansie dzieje lub czym się zajmuje. Również nie można być członkiem Rady Krajowej AE będąc w niezgodzie z działalnością, celami i dążeniami Aliansu. Jaki może być powód, dla którego informacji o prowadzonych negocjacjach z Kościołem rzymskokatolickim nie ma w serwisie internetowym Aliansu? Czy brakuje im tłumaczy? pieniędzy? Nieujawnienie takiej informacji, unikanie wytłumaczenia nam, co się dzieje i dlaczego, niedostarczenie biblijnego uzasadnienia, jest wobec zwykłych członków Aliansu oraz potencjalnych członków (np. delegatów na Synod KWCh) **postępowaniem głęboko nieuczciwym**. Jak delegaci na Synod mają podjąć właściwą decyzję nie będąc doinformowani czy też nie będąc świadomi tego, że bez ich wiedzy, zgody i zrozumienia AE może w ich imieniu podpisać kolejny układ braterski z Kościołem rzymskokatolickim? Historia ugrupowań ewangelicznych w ciągu ostatnich 150 lat roi się od przypadków ich porwania przez ich własnych przywódców, którzy nie mówili uczciwie o swoich poglądach i zamiarach.

Szczególnie smutna dla mnie osobiście jest obecna postawa członka Rady Krajowej AE Czesława Bassary. Dnia 27 lutego 1993 r. był dla mnie pamiętnym dniem nie tylko dlatego, że wtedy stałem się mężem ukochanej Basi, z domu Jarosz, ale też z powodu kazania, które na nabożeństwie wygłosił brat Czesław. Na podstawie *Przypowieści o miłosiernym Samarytaninie* udzielił młodej parze oraz pozostałym słuchaczom cennych rad odnośnie postawy wzajemnej miłości w małżeństwie, jednocześnie zwiastując obecnym na nabożeństwie osobom niewierzącym Jezusa Chrystusa jako miłosiernego Samarytanina, który daje nam wszystko, abyśmy byli zbawieni. Jaka była i nadal jest potrzeba takich braci w Polsce! udarowanych braci, którzy umieją w sposób wzorowy zwiastować Ewangelię, którzy umieją połączyć zaangażowanie ze zdolnością uczuciowego utożsamienia się ze słuchaczami, wykładania złożonych zagadnień Słowa Bożego z odpowiednim zastosowaniem na poziomie różnego rodzaju osób potrzebujących zbawienia. Potrzebowałem jeszcze kilka lat nauki, abym mógł docenić, jak brat Czesław ma opanowane odpowiednie słownictwo, jak twórczo potrafi w czasie usługi dobierać odpowiednie słowo.

Był taki czas, kiedy Czesław Bassara otwarcie nawiązywał do ruchu fundamentalistycznego [zob. np. Michael Browne, *Fundamentalizm i poselstwo Ewangelii*, tłumaczył Waldemar Bolkowski, korekta Czesław Bassara, Tychy, EMMAUS, b.d.w.],

a więc bardzo się zasmuciłem, kiedy niedawno przeczytałem w jego wspomnieniach o Józefie Prowerze następujące słowa: „Nie był zwolennikiem fundamentalistycznego sekciarstwa” [Czesław Bassara, Człowiek wiary i modlitwy, wiedzy i talentu, w: Tadeusz Żądło, *Józef Prower*, Bielsko-Biała, Wydawnictwo IDEA, 2007, s. 184]. Jest to pierwszy notowany przeze mnie przypadek używania przez osobę wywodzącą się z KWCh słowa „fundamentalizm” w sensie pejoratywnym. Sam nie określam siebie jako fundamentalista, więc nie oczekuję, że każdy wierzący określi się tym mianem lub wyznaje swoją wiarę w Chrystusa w sposób „klasycznie” fundamentalistyczny. Również każdemu wolno swoje przekonania zmienić. Chodzi mi o pejoratywność zacytowanego stwierdzenia. Osobiście przekonałem się, jak dobrze obeznany jest brat Czesław z angielskojęzyczną literaturą teologiczną i jestem zdania, że takie stosowanie słowa przez tak umiejętnego użytkownika języka polskiego nie może być bez znaczenia. Czy wymogi światowego uznania oraz obracanie się w środowiskach międzynarodowych o charakterze neoewangelikalnym czasem nie zrobiły swoje?

Dnia 23 września 2000 r. na Konferencji Misyjnej Kościoła Wolnych Chrześcijan w siedzibie Zboru Tychy-Żwaków Czesław Bassara prowadził wykład pt. „Czy nadal należy ewangelizować rzymskokatolików?” Tekst wykładu został później wydrukowany [Czesław Bassara, *Czy nadal należy ewangelizować rzymskokatolików?*, „Echo Misji”, 2001, nr 1, s. 7-13]. Jednak ze względu na trudności z dostępem do tego cennego materiału udostępniam nagranie oryginalnego wykładu [słuchaj wykładu w Internecie: <http://othertongues.neostrada.pl/web/art/E421/CB.mp3>]. Pragnę podkreślić, że celem tej części wywodu nie jest zniszczenie nikogo i staram się pisać z należyтым szacunkiem i miłością chrześcijańską, ale czuję się zobowiązany uświadomić tym, którzy ten wykład pamiętają, jak również delegatom na Synod KWCh, że wykładowca, będąc teraz członkiem Rady Krajowej AE, obecnie nie postępuje zgodnie z wyrażonymi wtedy własnymi przekonaniem.

Poniżej podam kilka zdań, przetłumaczonych z dokumentu angielskojęzycznego pt. *Raport z serii międzynarodowych konsultacji między Kościołem rzymskokatolickim a Światowym Aliansem Ewangelicznym prowadzonych w latach 1993-2002* [Church, *Evangelization and the Bonds of Koinonia. A Report of the International Consultation*

between the Catholic Church and the World Evangelical Alliance (1993-2002), dostępny w Internecie: http://www.ecumenism.net/archive/2002_wea_pcpcu_church.htm, [dostęp 14 września 2007]:

„My, reprezentaci dwóch chrześcijańskich tradycji, które dzieli głęboka historyczna przepaść, jesteśmy zaangażowani w istotne konsultacje, które, mamy nadzieję, doprowadzą do polepszenia relacji w przyszłości. [...] Jednakże, w ciągu minionych dziesięcioleci, znaczna liczba chrześcijan katolickich i chrześcijan ewangelicznych mogła poznać się bliżej, i doszli do przekonania, jak wiele ich łączy. [...] Przede wszystkim, coraz więcej ludzi zaczyna zdawać sobie sprawę, że w obu naszych tradycjach rozpowszechnianie Ewangelii jest utrudnione z powodu utrzymujących się podziałów. W wyniku tych zmian na świecie i w Kościołach, wielu chrześcijan katolickich i chrześcijan ewangelicznych zaczęło rozmawiać z sobą i współpracować, w tym organizować wspólne modlitwy. Równocześnie, nie tylko stali się przyjaciółmi; zaczęli dochodzić do przekonania, że są braćmi i siostrami w Panu. [...] Celem prowadzonych konsultacji jest usunięcie nieporozumień, szukanie lepszego wzajemnego zrozumienia życia chrześcijańskiego i dziedzictwa obu stron, i zachęcanie do lepszych relacji pomiędzy chrześcijanami ewangelicznymi i chrześcijanami katolickimi. [...] Mamy nadzieję, że to studium będzie owocne i przydatne w rozpowszechnieniu Ewangelii i na chwałę naszemu Panu. [...] Chrześcijanie katolicy i chrześcijanie ewangeliczni oczekują doskonałej komunii w Królestwie, do którego zostaną wprowadzeni w chwili ostatecznego przyjścia Jezusa. W świetle tego oczekiwania, chrześcijanie katolicy i chrześcijanie ewangeliczni powinni zadbać o głębszą komunię na tym świecie [...]. Na szczeblu krajowym i regionalnym, Rzymskokatolickie Konferencje Episkopalne i Synody Katolickich Kościołów Wschodnich mogą przystąpić do dialogu z krajowymi i regionalnymi Kościołami ewangelicznymi, aliansami ewangelicznymi i organizacjami ewangelicznymi. Ponadto, biskupi diecezjalni mogą porozumiewać się z regionalnymi przedstawicielami ewangelicznymi, sprawującymi równorzędne funkcje, nawet jeżeli nie są oni biskupami. [...] Nasze wzajemne porozumienie stworzyło możliwości dalszego dialogu. [...] Chrześcijanie ewangeliczni i chrześcijanie katolicy obecnie są świadomi tego, że mają prawdziwą ale niedoskonałą komunię z sobą i mogą podjąć skromne kroki w kierunku pełniejszej komunii w Chrystusie przez Ducha Świętego. [...] Chrześcijanie katolicy i chrześcijanie ewangeliczni dążą do

tego, aby nauczyć się miłować wzajemnie w naszych działaniach ewangelizacyjnych. Są oznaki zbieżności w naszym uczestnictwie w misji Ducha w dzieleniu się dobrą nowiną. Nasze różne tradycje pozwalają dogłębniej zrozumieć treść tego niewyczerpanego źródła. Te spostrzeżenia powinny być zachowane i uwzględnione w dziele ewangelizacji, które podejmujemy, aby w ten sposób wzajemnie się uzupełniać i uznawać w wysiłkach. [...] ewangeliczni chrześcijanie wierzą, że ich kościół jest katolicki, a chrześcijanie katolicy wierzą, że ich kościół jest ewangeliczny [...]” [tłumaczyli Barbara i Peter Nicholson].

Warto porównać powyższe zdania z raportu dialogu ekumenicznego z wykładem sprzed siedmiu lat. Zachęcam wszystkich do wysłuchania całego wykładu i przytoczę poniżej dwa fragmenty z wersji drukowanej oraz kolejne dwa, zapisane z nagrania:

„Czy rzeczywiście katolicy i ewangelikowie są braćmi i siostrami w Chrystusie? Dokument »Ewangelikałowie i katolicy razem« uroczyście stwierdza, że ewangelikałowie i katolicy są braćmi i siostrami w Chrystusie. To może wyglądać, że braćmi i siostrami stajemy się przez podpisanie jakiegoś dokumentu. Podobnie jak w rodzinie fizycznej, trzeba urodzić się w rodzinie duchowej. J 1,12-13 mówi wyraźnie o narodzeniu się z Boga poprzez przyjęcie Pana Jezusa Chrystusa. Nie dzieje się to przez wyrażenie zgody, czy podpisanie jakiegoś dokumentu. Nowe życie trzeba przyjąć od Boga; wtedy grzesznik staje się dzieckiem Bożym, a w rodzinie Bożej staje się bratem lub siostrą. Braćmi i siostrami w Panu Jezusie są tylko dzieci Boże, pozostali są dziećmi diabła i nie mają nic wspólnego z Bogiem. Nie ma żadnej jedności pomiędzy dziećmi Bożymi, a dziećmi diabła: »Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakież układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, I będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, I nieczystego się nie dotykajcie; A Ja przyjmę was I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan, Wszechmogący.« (2 Kor 6,14-18) Dokument nie wyjaśnia, w jaki sposób grzesznik staje się dzieckiem Bożym, nie wspomina o potrzebie upamiętania, jedynie stwierdza, że jesteśmy »braćmi i siostrami«. Od kiedy, jak to się

stało, skąd bierze się taka pewność? Czy w ten sposób nie dostarcza się nie zbawionym ludziom fałszywego poczucia pewności dziecięstwa Bożego, i w ten sposób domniemanej pewności zbawienia?” [Bassara, Cz., *Czy nadal...*, dz. cyt., „Echo Misji”, 2001, nr 1, s. 9-10]; „Na te powyższe i pozostałe pytania od 5 do 15 każdy świadomy chrześcijanin musi odpowiedzieć, jeżeli chce skutecznie przy pomocy Ewangelii wpływać na swoje katolickie otoczenie. Z Bożą pomocą to jest możliwe, a dla zbawienia rzymskokatolików konieczne” [Bassara, Cz., *Czy nadal...*, dz. cyt., „Echo Misji”, 2001, nr 1, s. 13].

„Trzeba powiedzieć, że to nie tylko sprawa ewangelikałów w Stanach Zjednoczonych, ale mnóstwo ewangelicznie czy ewangelikałów w naszym kraju w ten sposób pracuje [tzn. współpracuje z Kościołem rzymskokatolickim – przyp. PN], w ten sposób uważa, i w ten sposób rzymskokatolicyzm wykorzystuje uspienie i drętwotę ruchu ewangelicznego” [zapis z nagrania, 7.57 – 8.18]. „ [...] my mamy ludzi [w Polsce – przyp. PN], którzy pracują z misjami reprezentowanymi przez tych, którzy podpisali i oni muszą być lojalni. Na przykład mamy misję Campus Crusade for Christ, to jest Nowe Życie [tzn. Ruch Nowego Życia – przyp. PN], założycielem jest jeden z podpisujących i to jest misja, która składa się zarówno z ewangelicznie wierzących i z katolików. I oni są razem” [zapis z nagrania, 49.46 – 50.09].

Ruch Nowego Życia jest członkiem założycielskim Aliansu Ewangelicznego w RP [zob. w Internecie: <http://www.aliansewangeliczny.pl/artykul.php?l=61&r=artyk>, <http://www.aliansewangeliczny.pl/info.php?l=17>, dostęp 14 września 2007] i obecnie na liście członków stowarzyszonych figuruje tuż przed Społecznością Ewangelizacji Dzieci [zob. w Internecie: <http://www.aliansewangeliczny.pl/>, dostęp 14 września 2007].

Zastrzeżenia zgłoszone w wykładzie wobec dokumentu pt. „*Ewangelikałowie i katolicy razem*” dobitnie obnażają również raport z dialogu Aliansu Ewangelicznego z Kościołem rzymskokatolickim.

„Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan” [II Kor. 6, 17].

Przestańmy budować hierarchie i struktury! Przestańmy tworzyć stanowiska i posady!

Przestańmy martwić się o to, że baptyści weszli a wolni pozostają poza systemem ekumenicznego kościelnictwa! Skończmy z kompleksami, że się nie liczymy! „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem [...] Ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją [II Tym. 4, 2.5]. Będziemy się liczyć wtedy, kiedy celnicy i wszetecznicze wyprzedzą arcykapłanów i starszych ludu do Królestwa Bożego, a także wtedy, kiedy sami kapłani przyjmą wiarę [por. *Mat. 21, 31, Dz. 6, 7, Dz. 19, 23-29*].

8. Teologa baptystycznego Russella H. Dildaya.

9. Tadeusz J. Zieliński, Biblia, Słowo Boże i księgi religii światowych w ujęciach baptystycznych, w: *Księgi święte a słowo Boże*, red. Łukasz Kamykowski i Zdzisław J. Kijas, Kraków, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, 2005, s. 83-84.

10. Ta sroga krytyka polega na określeniu swojego zrozumienia metody hermeneutycznej fundamentalistów w powyżej zacytowanym referacie [tamże, s. 74-84] w połączeniu z jego określeniem fundamentalistów w innym artykule [Tadeusz J. Zieliński, *Co dalej, Kościele Baptystyczny w Polsce. Refleksje przedsynodalne*, „Słowo Prawdy”, 2007, nr 4, s. 7-12, dostępny w Internecie: <http://dlajezusa.org.pl/dj/content/view/845/99/>, dostęp 14 września 2007].

11. Zob. w Internecie: <http://www.b16.pl/serwis/1244..html>, dostęp 14 września 2007. Por. *II Kor. 6, 15*.

12. Tadeusz J. Zieliński, *Zamyślenie przy złotym jubileuszu Polskiej Rady Ekumenicznej*, „Słowo Prawdy”, 1996, nr 12, s. 20.

13. Tamże.

14. Zieliński, T. J., *Co dalej...*, dz.cyt., s. 8.

15. *Jan 14, 6, Jan 1, 14.17.* Por.: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłedzone drogi jego!” [*Rzym. 11, 33*].

16. Pouczający jest następujący fragment ze świadectwa nawrócenia byłego duchownego rzymskokatolickiego Romana Mazierskiego, opisującego śmierć chłopca w przedwojennej Polsce:

„Zdarzyło się to jednego ranka na przedwiośniu, w typowy w Polsce szary, mokry dzień przeplatający śnieg z deszczem. Właśnie wróciłem do domu po odprawieniu porannej mszy, gdy zapukano do drzwi i do środka wszedł pewien woźnica.

– Pojedzie ksiądz z wiatykiem? Człowiek kona – poprosił.

– Już jadę – odparłem i poszedłem do kościoła po Przenajświętszy Sakrament i wszystko, co niezbędne w tej sytuacji.

Za kilka minut podskakiwałem już na niewygodnym słomianym siedzeniu chłopskiej furmanki. Gdy jechaliśmy ulicami miasteczka, furman dzwonił dzwonkiem, a ludzie kłękali chyląc głowy przed Hostią, co było powszechnym zwyczajem w kraju, gdzie większość stanowili katolicy. Zajechaliśmy przed chałupkę na skraju miasteczka; wszedłem do ubogo urządzonej izby, tak niskiej, iż musiałem schylić głowę, by nie uderzyć w sufit. Musieli tu mieszkać bardzo biedni ludzie. Pośrodku stało wielkie łóżce, wysłane słomą miast materaców i nakryte białym prześcieradłem. Na nim leżał konający. Nie był stary; liczył zdaje się 46 lat, ale wyglądał na bardzo wycieńczonego – chorobą, może biedą, ciężką pracą? Nie było czasu na pytania, spostrzegłem bowiem, iż nie zostało mu wiele czasu. Leżał na plecach, wpatrując się w sufit szeroko otwartymi oczyma i ciężko dysząc. Trzeba się było śpieszyć z ostatnim namaszczeniem. Zacząłem do niego mówić, chcąc przygotować go do spowiedzi i udzielić mu rozgrzeszenia, komunii i ostatniego namaszczenia. Przerwano mi jednak.

– Niech się ksiądz nie gniewa, ale on chyba nie słyszy. Jest nieprzytomny – odezwała się żona. Stała oparta o ścianę i gorzko płakała.

»Cóż« – pomyślałem – »kobiecina może się mylić, słuch mu się tylko pogorszył«. Krzyknąłem mu prosto w ucho:

– Przyszedł ksiądz! Przypomnij sobie grzechy i wyznaj mi!

Nie drgnął, nawet nie ruszył głową. Widać stracił słuch. »Oczy otwarte... może widzi?« – pomyślałem. Pragnąc dotrzeć do jego duszy, zanim opuści ten świat, i ostatnim namaszczeniem zadbać o jej zbawienie, stanąłem w nogach łóżka naprzeciw głowy konającego, w nadziei, że spojrzy ku mnie i na widok czarnej sutanny, białej koloratki i stuły pojmie, że to ostatnia szansa na wyznanie grzechów i rozgrzeszenie. Czekałem, i czekałem, ale nie popatrzył; widać stracił i wzrok. Postanowiłem spróbować przez zmysł dotyku. Wyjąłem z torby mały krucyfiks i lekko przycisnąłem mu do ust, licząc, że chory da znak, iż jest świadom, co się dzieje, i ucałuje krzyż. Ale to nie nastąpiło. Sprawa była beznadziejna. Stałem u łóżka śmierci z całą moją władzą, z mocą zbawiania dusz i otwierania niebios – a nie mogłem zrobić nic. Wiedziałem co prawda ze studiów i zaleceń kościoła, iż mogę udzielić rozgrzeszenia warunkowego, mającego ważność i bez spowiedzi, ale pod warunkiem, że przed utratą świadomości chory szczerze żałował za grzechy. Cóż jednak, jeżeli nie żałował? Teologowie orzekliby, iż sam jest sobie winien. Jeśli zaś był w stanie grzechu »śmiertelnego«, to takie rozgrzeszenie warunkowe i tak by nie pomogło, i człowiek ów poszedłby do piekła. A przed tym chciałem go uchronić. Miałem dość kłopotów z własną duszą i za nic w świecie nie chciałem odpowiadać za potępienie biedaka.

Stałem tak, przybity, choć wyposażony w arsenał środków, jakie posiada kościół, by ratować ginących. Okazały się niewystarczające, niepewne. Bezradnie patrzyłem na wychudłą, ziemistą twarz. Coś mnie uderzyło: usta się poruszały! Ciągle. Czyżby człowiek ten coś szeptał? A jeśli tak, to co? Ze swego miejsca nie słyszałem, dopiero gdy podszedłem, nachyliłem się i wyężyłem słuch, rozpoznałem słowa: »Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego«. Słowa, które na krzyżu wypowiedział Pan Jezus, umierając za zbawienie każdego, »kto w Niego wierzy«, by »nie zginął, ale miał żywot wieczny« (J 3,16)! Konając na krzyżu, oddawał Chrystus ducha w miłującą rękę Ojca, ze słowami tej modlitwy: »Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego«. Teraz zaś ów człowiek, który nic już nie widział i nie czuł, nieświadomy, w agonii, gasnącym szeptem powtarzał: »Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego«.

Z tymi słowami na ustach umarł.

Kościół i jego obrzędy nie umiały ocalić jego duszy, lecz mimo wielkiej być może jej grzeszności Pan dał mi przekonanie, iż człowiek ów nie potrzebuje rozgrzeszenia, warunkowego ani bezwarunkowego, nie potrzebuje rytuałów i sakramentów, nie

potrzebuje do zbawienia pomocy kapłana – bo zbawiła go wiara w jedyne prawdziwego Kapłana i Zbawcę, Jezusa Chrystusa. Wiara ta musiała być obecna w jego życiu od dawna, w ciężkim trudzie i w tej ostatniej chorobie, pocieszając go i pokrzepiając, tak że nawet w agonii ufna dusza zdołała przemóc nieświadomość i modlić się: »Ojcze, w Twe ręce...«

To była najlepsza lekcja teologii. U tego łoża śmierci Pan pokazał mi, że zbawienie zależy nie od ludzkich wysiłków, rytuałów i dogmatów, ale od ofiary Jezusa na krzyżu i naszej wiary w Niego, a przez Niego w Ojca w niebie. Już dużo później, po nawróceniu, znalazłem w Biblii potwierdzenie tej prawdy: i w Starym (Ha 2,4: »sprawiedliwy z wiary żyć będzie« [BW]), i w Nowym Testamencie (Rz 1,17: »Jako napisano: Że sprawiedliwy z wiary żyć będzie«). To objawienie rozbiło w drobny mak mą wiarę w rzymski dogmat o automatycznej (*ex opere operato*) mocy rytuałów i sakramentów. Jakie to szczęście, że zbawienie nasze nie zależy od niepewnych i nie zawsze dających się zastosować czynności, ale od miłosierdzia Ojca, jakim obdarzył nas w najwyższej ofierze swego umiłowanego Syna” [*Daleko od Rzymu, Blisko Boga. Świadectwa 58 nowo narodzonych księży*, zebrali Richard Bennett i Martin Buckingham, przekład Aleksandra Czwojdrak, wydanie II, Wrocław, Oficyna Wydawnicza Tiqua, 1998, s. 267-269, dostępny w Internecie: <http://www.kosciolbaptystyczny.pl/g/daleko.pdf>, rozdział 61, s. 213-214, dostęp 14 września 2007 r.].

17. Zob. *Efez. 1, 18*.

18. *Jan 18, 38*.

19. Ciągłe powtarzającym się tematem w uzgodnieniach ekumenicznych jest obowiązek moralny przedstawiania prawdy i zasad wiary innych wyznań w prawdziwym świetle.

Czytamy w powyżej omówionym dokumencie pt. *Raport z serii międzynarodowych konsultacji między Kościołem rzymskokatolickim a Światowym Aliansem Ewangelicznym*, że „Chrześcijanie ewangeliczni i chrześcijanie katolicy są pobudzeni do odwrócenia się od przedstawiania w nieprawdziwym świetle praktyk i zasad wiary drugiej strony”

np. „z powodu braku starań w zapoznaniu się z praktykami i zasadami wiary” [*Church, Evangelization...*, dz. cyt., §67, dostępny w Internecie: http://www.ecumenism.net/archive/2002_wea_pcpcu_church.htm, dostęp 14 września 2007].

Dialog katolicko-zielonoświątkowy określił m.in. następującą „nieetyczną aktywność”: „wszelkie intelektualne niedbalstwo i karygodna ignorancja, która lekceważy łatwo osiągalną wiedzę na temat innej tradycji religijnej” [*Ewangelizacja, prozelityzm i wspólne świadectwo. Raport końcowy czwartej fazy dialogu między Kościołem Rzymskokatolickim a niektórymi klasycznymi Kościołami zielonoświątkowymi i ich przywódcami (1990-1997)*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne”, 2003, nr 2, s. 146].

Wspólna Grupa Robocza powołana przez Kościół Rzymskokatolicki i Światową Radę Kościołów (do której, przez przynależność do Polskiej Rady Ekumenicznej, należy KChB) potępiła „czynienie niesprawiedliwych i nieprzychylnych uwag o wierze i praktykach innych Kościołów” [*Wspólna Grupa Robocza Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego. Dialog ekumeniczny na temat kwestii moralnych. Potencjalne źródła wspólnego świadectwa lub podziału. Dokument studyjny (1995)*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne”, 1996, nr 2, s. 143].

Dialog między Światowym Związkiem Baptystycznym a Kościołem rzymskokatolickim zaowocował m.in. następującym stwierdzeniem: „Nie wolno zaniedbać żadnego wysiłku przyczyniającego się do powiększenia wzajemnego poznania i zrozumienia” [*Wezwanie do dawania świadectwa o Chrystusie w dzisiejszym świecie. Raport z międzynarodowych rozmów baptystyczno-rzymskokatolickich (1984-1988)*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne”, 1995, nr 1, s. 64].

Podpisano tyle wspólnych uzgodnień o podobnej treści, że można by oczekiwać, iż ekumenicznie nastawieni baptyści częściej potwierdzaliby takie słowa czynem. W poprzednim artykule zwróciłem uwagę na aroganckie wypowiedzi Tadeusza Zielińskiego pod adresem fundamentalistów oraz dyspensacjonalistów, a teraz pragnę poświęcić kilka słów w obronie XVII-wiecznych anglosaskich kalwinistów.

W rozprawie Tadeusza Zielińskiego opisującej osobę i dzieło urodzonego w Londynie w roku 1603 myśliciela baptystycznego Rogera Williamsa znajdują się następujące zdania: „Podobnie mówi [Williams – przyp. PN] o *knocks and calls* Chrystusa, czyli o Chrystusowym pukaniu i nawoływaniu duszy grzesznika, które plasuje przed nawróceniem. Nie jest to podejście reformowane. Do duszy – według ortodoksyjnych, XVII-wiecznych anglosaskich kalwinistów – Bóg mówi dopiero po tym, jak nieodparta łaska nawróci serce człowieka do Boga” [Tadeusz J. Zieliński, *Roger Williams. Twórca nowoczesnych stosunków państwo-kościół*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Semper, 1997, s. 96].

Znajdując się wciąż w niekorzystnej sytuacji niedysponowania pełnym zasobem słownictwa piszący te słowa nie umie inaczej skomentować zdania prof. Zielińskiego: kompletna bzdura. Absolutnie nie ma żadnego poparcia dla mniemania, że według ortodoksyjnych, XVII-wiecznych anglosaskich kalwinistów Bóg mówi do duszy człowieka dopiero po tym, jak nieodparta łaska nawróci jego serce do Niego, wręcz przeciwnie, wystarczy tylko odrobinę obeznania z dziełami ortodoksyjnych, XVII-wiecznych anglosaskich kalwinistów by wiedzieć, że ich poglądy były dokładnym przeciwieństwem poglądu przedstawionego przez prof. Zielińskiego. Strach pomyśleć, że taki fałsz jest wykładany i rozpowszechniony na wydziałach teologicznych, i że będzie się to przekładać na teologię podpierającą nasze zwiastowanie Ewangelii (bo studenci nie będą w stanie docenić wspaniałych rozwiązań biblijno-teologicznych, które podparły XVII-wieczne anglosaskie kalwinistyczne zwiastowanie Ewangelii). Współcześni spadkobiercy ortodoksyjnych, XVII-wiecznych anglosaskich kalwinistów mają prawo być oburzeni takim wypaczeniem swoich poglądów, które wynika z „braku starań” i wykazuje „intelektualne niedbalstwo i karygodną ignorancję, która lekceważy łatwo osiągalną wiedzę na temat innej tradycji religijnej”, a tym, którzy lata temu utrzymywali młodego pastora baptystycznego, może być naprawdę przykro, że w taki sposób im się odwdzięcza.

Wniosek, który Tadeusz Zieliński wyciąga ze swojego powyżej zacytowanego błędnego zdania: „Kalwinizm Williamsa postawić należy w tym punkcie pod znakiem zapytania” [tamże] postawić należy pod znakiem zapytania. I to nasuwa następną myśl. Książka Tadeusza Zielińskiego „jest zmodyfikowaną wersją dysertacji doktorskiej obronionej

w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie” [tamże, s. 15]. Promotor oraz recenzenci tego doktoratu, którzy niewątpliwie dysponują ogromnym zasobem wiedzy, widocznie tego byka nie spostrzegli. Nie oczekujemy od nich, by byli znawcami myśli XVII-wiecznych anglosaskich kalwinistów, z resztą mogą być wybitnymi znawcami innych dziedzin. Ale doktorat, którego ani promotor, ani recenzenci nie byli znawcami tematu nie jest wart kompletnie nic.

Zachęcam każdego do kształcenia się, ale w obliczu obecnie trwającej wśród przywódców chrześcijańskich w Polsce mody doktoryzowania się i używania upragnionego oznaczenia przed nazwiskiem w sytuacjach, kiedy wcale nie jest to potrzebne, chciałbym jednocześnie przypomnieć słowa najbardziej znanego z XVII-wiecznych anglosaskich kalwinistów:

„Belzebub, Apolion i Legion wraz ze swoimi towarzyszami, uświadomiwszy sobie, że droga, którą zdążają pielgrzymi, przechodzi przez miasto Próżności, postanowili tam właśnie urządzić targi, na których sprzedawano by przez cały rok. Stąd też na targach sprzedawane są: domy, pola, interesy, place, zaszczyty, protekcje, tytuły...” [John Bunyan, *Wędrowka Pielgrzyma*, tłumaczył Józef Prower, Warszawa, Prezydium Rady Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, 1961, s. 147].

20. Zieliński, T. J., *Zamyślenie...*, dz. cyt., s. 20.

21. Zieliński, T. J., *Co dalej...*, dz.cyt., s. 8.

22. Tamże, s. 7.

23. Tamże, s. 8.

24. Philip Edgcumbe Hughes, *Objawienie św. Jana. Komentarz*, przekład Bożena Olechnowicz, Warszawa, Instytut Wydawniczy „Agape”, 1995, s. 40, dostępny w Internecie: http://czytelnia.chrzescijanin.pl/ksiazki/obj/obj_02.htm, dostęp 14 września 2007.

25. Tamże, s. 41.

26. Tamże.

27. Zgodnie z najnowszymi zaleceniami Komisji Języka Religijnego Rady Języka Polskiego nazwę *Szatan* zapisujemy wielką literą, kiedy mówimy o przywódcy zbuntowanych przeciw Bogu aniołów, a kiedy mówimy w znaczeniu przenośnym piszemy zawsze małą – *szatan* [*Zasady pisowni słownictwa religijnego*, pod redakcją Renaty Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Tarnów, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2005, s. 13]. Z oryginalnego tekstu greckiego nie możemy być do końca pewni, że Pan Jezus nie nazywa ich synagogami Szatana.

28. Aby zrozumieć tok myślenia prof. Zielińskiego, kiedy pisze, że prawda jest w Jezusie, konieczne jest uwzględnienie następującej jego wypowiedzi na temat prawdy: „Księgarnia, w zasadzie każda księgarnia, ale w najmocniej i we większym stopniu księgarnia chrześcijańska, jest takim miejscem, gdzie człowiek może spotkać się z Bogiem, gdzie może spotkać się z prawdą. Spotka się przede wszystkim z książkami, które podają, są napisane z różnej perspektywy, a jeśli mówią prawdę, to świadczą o tej prawdzie podstawowej, a wszelka prawda jest Bożą prawdą, obojętnie skąd ta prawda pochodzi, przez kogo jest powiedziana, z jakiej religii się bierze, z jakiego wyznania się wywodzi, od jakiego człowieka przychodzi” [słowa Tadeusza Zielińskiego wypowiedziane przy otwarciu księgarni ekumenicznej – księgarnia ta jest częścią sieci CLC – w budynku II Zboru gdańskiego i wyemitowane 2.11.2000 w TVP2 w programie „Księgarnia Ekumeniczna”, zapis dokonany przez autora niniejszego artykułu pochodzi z audycji].

29. *Jan 14, 6.*

30. *Jan 1, 14.17.*

31. *Jan 14, 17, Jan 15, 26, I Jana 5, 6.*

32. *I Tym. 3, 15.*

33. *Efez. 1, 13, II Tym. 2, 15, zob. też II Kor. 2, 17.*

34. *II Kor. 4, 2.*

35. *Jan 8, 32, I Tym. 2, 4, I Tym. 4, 3, II Tym. 2, 25, Tyt. 1, 1, Hebr. 10, 26, I Jana 2, 21, II Jana 1.*

36. *II Tym. 3, 7, zob. też II Kor. 2, 14-16.*

37. *I Tym. 6, 5.*

38. *Jan 14, 5-6.*

39. *Mat. 22, 29, Mar. 12, 24, Mar. 12, 27.*

40. *Gal. 5, 7, I Piotra 1, 22.*

41. *II Jana 4, III Jana 3-4.*

42. *II Tym. 2, 18, Jak. 5, 19.*

43. *I Jana 1, 6.*

44. *Rzym. 1, 32, Rzym. 2, 14-18.*

45. *Kol. 1, 21.*

46. *Rzym. 2, 8, II Tym. 3, 8.*

47. *II Tym. 4, 4.*

48. *Jak. 3, 14.*

49. *II Tes. 2, 10, I Kor. 13, 6.*

50. *Efez. 4, 17-24.*

51. *Por. I Kor. 1, 20-21.*

52. *Gal. 1, 8.*

53. *Por. I Kor. 1, 18-31.*

54. *I Tes. 5, 21-22.*

55. “*As the truth is in Jesus.* This contains a reproof of that superficial knowledge of the gospel, by which many are elated, who are wholly unacquainted with newness of life. They think that they are exceedingly wise, but the apostle pronounces it to be a false and mistaken opinion. There is a twofold knowledge of Christ,—one, which is true and genuine,—and another, which is counterfeit and spurious. Not that, strictly speaking, there are two kinds ; but most men falsely imagine that they know Christ, while they know nothing but what is carnal. In another Epistle he says, ‘If any man be in Christ, let him be a new creature’.” – John Calvin, *Commentaries on the Epistles of Paul to the Galatians and Ephesians*, translated from the original Latin by the Rev. William Pringle, Grand Rapids, Baker Book House, 1984, s. 294 [tłumaczyli Barbara i Peter Nicholson].

56. “*But ye have not so learned Christ; If so be that ye have heard him, and have been taught by him, as the truth is in Jesus* [...] we learn at the very opening of our subject, that, if we are indeed Christians, there is a manifest distinction between us and the men of the world [...] You must also recollect, my brethren, whoever you may be, that if there is no

distinction between you and the world around you, you may be certain that you are of the world; for, in the children of God, there must always be some marks to distinguish them from the rest of mankind, so that we can contrast them with the ungodly, and address to them the words of our text, 'But ye have not so learned Christ.' There is a something in them which is not to be discovered in the most admirable carnal man; a something in their character which can readily be perceived, and which marks them as belonging to another and higher race, the twice-born, the elect of God, eternally chosen by him, and therefore made to be choice ones through the effectual working of his grace. Note this fact at the very commencement of our meditation, that there is a clear distinction between Christians and all other people." – Charles Haddon Spurgeon, z kazania pt. *True Learning* (*Prawdziwe uczenie się*), wygłoszonego 20 maja 1880 r., Metropolitan Tabernacle Pulpit, t. 47, nr 2719 [tłumaczyli Barbara i Peter Nicholson].

SPIS TREŚCI

Udział w ruchu ekumenicznym to grzech. „Czy stałem się nieprzyjacielem waszym dlatego, że wam prawdę mówię?” [*Gal. 4, 16*].

Peter Nicholson, 15 wrzesień 2007 r.

SPIS TREŚCI